

Adam Kucharski:
Hiszpania i Hiszpanie w relacjach Polaków.
Wrażenia z podróży i pobytu od XVI do początków XIX w.
Warszawa 2007

Książka jest rozprawą doktorską pracownika Zakładu Metodologii Historii i Wiedzy o Kulturze Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Szerokie zainteresowania autora, sytuujące się na pograniczu historii, antropologii, sztuki i kulturoznawstwa, zaowocowały nowatorskim spojrzeniem na relacje Polaków z pobytu w Hiszpanii.

Autor wykorzystał do swych badań relacje Polaków powstałe w wyniku ich pobytu w Hiszpanii i kontaktu z Hiszpanami. Są to świadectwa przeważnie już znane badaczom tych zagadnień, ale — jak zauważył autor — rozpatrywane dotychczas tradycyjnie, w obrębie danej dziedziny. Adam Kucharski poddał staropolskie świadectwa ponownej analizie i przedstawił je w nowym, problemowym ujęciu. Wybrał perspektywę obserwatora polskiego podróżującego do Hiszpanii (znającego ten kraj) i zestawiał jego wnioski z opiniami ludzi Zachodu i mieszkańców Rzeczypospolitej, którzy tam nigdy nie byli.

Głównym celem autora było zbadanie ewolucji sądów o świecie iberyjskim w epoce nowożytnej, do czego posłużyło mu zestawienie obrazu Hiszpanii i Hiszpanów wytworzonego w epoce staropolskiej z relacjami polskich żołnierzy armii Napoleona walczącymi w tym kraju. Z tego zestawienia wynikały dwa pozostałe: porównanie otrzymanych opinii z sądami mieszkańców Europy Zachodniej oraz Rzeczypospolitej. Pierwsze z nich polegało na analizie, na ile „czarna legenda” Hiszpanii funkcjonująca w Europie Zachodniej przyjęła się wśród obywateli polskich. Natomiast drugie opierało się na skonfrontowaniu obrazu Hiszpanów i Hiszpanii wykreowanego w Polsce na podstawie relacji pośrednich z sądami polskich podróżników i żołnierzy wy-

kłymi z kontaktów bezpośrednich. Otrzymaliśmy zatem próbę nowatorskiego podejścia do tematu oraz ambitny zamiar całościowego spojrzenia na relacje Polaków dotyczące Hiszpanii w epoce nowożytnej, co niewątpliwie sytuuje pracę w grupie nielicznych w Polsce syntez na temat relacji obydwu państw.

Nowe podejście do tematu to główna zaleta pracy. Tym bardziej, że wyzwanie było trudne, ponieważ analizowane źródła powstały w wyniku różnorodnych przeżyć i motywacji Polaków przebywających w Hiszpanii na przestrzeni aż trzech wieków. Cel wyłonienia prawidłowości panujących w wielowątkowych i ponadtrzywiekowych stosunkach polsko-iberyjskich jest trudny. Tym większą uwagę wzbudza problemowa konstrukcja pracy, która w swym założeniu sprzyja wydobyciu i zbadaniu problemu, a nie koncentrowaniu się na warstwie faktograficznej, dostatecznie dobrze już znanej.

Niestety nie wszystkie założenia autora zostały zrealizowane w całości. Kucharski słusznie poruszył na wstępie sprawę obrazu jako specyficznego dla szlachty polskiej sposobu patrzenia. Ta ważna kwestia mogłaby wzbogacić badania nad kulturą staropolską, choć w dalszej części pracy autor prawie zupełnie porzucił ten wątek (oprócz zasygnalizowania stosunku polskich podróżników do islamu). W rozwinięciu rozprawy problemowej układ treści przybrał formę hasłowego. Zanadto skupiono się na wynotowaniu faktów dotyczących polskiej znajomości różnych dziedzin życia hiszpańskiego, jak: charakter narodowy, krajobraz, religia oraz religijność, a także kultura, sztuka i zabawy, zbyt mało miejsca natomiast poświęcono wrażeniom i ocenom podróżników.

Zapowiedziane porównanie polskich opinii, kształtujących się i zmieniających na przestrzeni trzech wieków, nie zostało w pełni zrealizowane. Nie dość wyraźnie oddzielono poglądy staropolskie od „napoleońskich”. Nie sprzyjała temu przyjęta struktura pracy, w której nie uwzględniono chronologicznego podziału wewnątrz rozdziałów. W efekcie sądy polskich dyplomatów, podróżników oraz żołnierzy napoleońskich zostały ze sobą zmieszane, a zestawienie relacji staropolskich z napoleońskimi zostało pozbawione wniosków. Nie w pełni przedstawiono też dowody odmienności opinii powstałych w wyniku bezpośredniego spotkania z Hiszpanami i ich krajem od sądów pośrednich, które funkcjonowały w Rzeczypospolitej. Trudno się także zorientować, w jakim stopniu „czarna legenda” Hiszpanii, obecna w przekonaniach mieszkańców Rzeczypospolitej, była efektem zapożyczeń, a na ile wynikała z ich własnych doświadczeń. Szukając polskiej wersji „czarnej legendy”, należałoby się zapewne odwołać do jej zachodnich ujęć — angielskich, francuskich i niderlandzkich.

Na uwagę zasługuje kilka mało znanych, obiecujących zagadnień, które mogą być sygnałem do dalszych badań stosunków polsko-hiszpańskich. Są to m.in. kontakty polskich duchownych ze zwierzchnikami w Hiszpanii. Zważywszy na rolę i pozycję duchownych w Hiszpanii, to ważny kanał, którym

przedostawały się informacje. Autor poruszył także kwestię obecności i roli Żydów sefardyjskich w Rzeczypospolitej. Choć społeczności żydowskiej oficjalnie już nie było w Hiszpanii, problem ten ciągle jednak był obecny w tym kraju. Relacje Żydów mieszkających w Rzeczypospolitej na temat Hiszpanii i Hiszpanów mogłyby się okazać (o ile istnieją) ważnym uzupełnieniem wzajemnego postrzegania obydwu narodowości. Innym obiecującym zagadnieniem, odbiegającym od tematu pracy i z tego względu tylko w niej zasygnalizowanym, jest obecność hiszpańskich wysłanników duchownych w Rzeczypospolitej. Prześledzenie składu osobowego hiszpańskich księży zajmujących się sprawami polskimi (bezpośrednio i pośrednio) oraz ich osobistych kontaktów i powiązań klientelnych mogłoby przynieść rezultaty w postaci określenia sposobu postrzegania Rzeczypospolitej przez Hiszpanów.

Relacje z podróży są ważnym i ciekawym źródłem; poddanie ich ponownej analizie i zastosowanie odmiennego kwestionariusza pytań to trudne zadanie. Wydaje się, że autor przypisał badanym źródłom więcej, niż ich struktura mogła pomieścić (s. 13). W rezultacie niektóre stwierdzenia są sprzeczne z ustaleniami innych badaczy przedmiotu, co nie zostało zaznaczone w rozprawie, przez co czytelnik może przyjąć je za obowiązujące. Relacje potraktowano jak źródła kronikarskie, w których zamieszczono wszystkie znane informacje na temat Hiszpanii i jej mieszkańców. Dlatego dotychczasowe badania przedmiotu nie potwierdzają wniosków autora dotyczących braku znajomości przez Polaków hiszpańskiej myśli oświeceniowej, poglądów mistyków, a także braku zainteresowania sztuką i teatrem (s. 437, 443, 448). Z badań Stefanii Ciesielskiej-Borkowskiej, Krystyny Niklewiczówny, Zofii Strzałkowej czy Katarzyny Kaczor-Scheitler wiadomo o znajomości przez Polaków hiszpańskiej literatury i myśli (oświeceniowej, religijnej), a także o ich tłumaczeniach na język polski. Uwadze autora umknęła też rola dworu króla Władysława IV w rozpowszechnianiu mody na stroje i język hiszpański, chociaż dowiodły już tego badania Karoliny Targosz-Kretowej i Kazimierza Sabika. Nie ma o tym mowy w źródłach wykorzystanych w pracy, co nie oznacza, że ich autorzy o nich nie wiedzieli. To typ źródła warunkował informacje, które w nich zamieszczano. W tym wypadku relacje służyły nie tyle do zapisu wiadomości na temat Hiszpanii, ile pełniły rolę dziennika podróży do notowania subiektywnie wybranych zdarzeń, aby później móc je przywołać.

Dyskusyjne są niektóre wnioski autora dotyczące interpretacji źródeł. Wątpliwości budzą interpretacja relacji Tadeusza Zabielskiego (s. 469) oraz tłumaczenia urzędu *alcaide* jako odpowiednika polskiego kasztelana (s. 263). W pierwszym przypadku opisane place otoczone murem do gry w piłkę i ławkami do odpoczynku mogły służyć do popularnej gry nazywanej *pelota a mano*, fronton, czy też *pelota vasca*, nie musiały być — jak chce Kucharski — dowodem na wrodzone zamiłowanie Hiszpanów do futbolu. W drugim

przypadku (s. 261, 263) wyraz *alcaide* to portugalska wersja hiszpańskiego *alcalde*. Natomiast polski odpowiednik tego urzędu bliższy jest burmistrzowi niż kasztelanowi.

Podobne wątpliwości wzbudza pominięcie kontekstu politycznego. Negatywne sądy Polaków o administracji hiszpańskiej jako opieszałej i nieskutecznej (s. 188—189) nabierają innego wydźwięku, jeśli dodamy, że był to świadomy zabieg stosowany przez urzędników hiszpańskich wobec dyplomatów polskich, próbujących odzyskać sumy neapolitańskie. Co więcej, Polscy dyplomaci rezydujący w Hiszpanii, Rzymie i Neapolu byli świadomi tego postępowania. Począwszy od Jana Dantyszka, posłowie podkreślali celowe działania urzędników hiszpańskich dążących do opóźniania i gmatwania procesów. Kwestię tę przedstawił Ryszard Skowron¹ w analizie korespondencji dyplomatycznej z epoki. Podobnie mylące jest przedstawienie opinii Pawła Działyńskiego na temat Hiszpanii jako pozytywnej (s. 206). W rzeczywistości nie była to prywatna obserwacja dyplomaty, a ukartowana gra międzynarodowa, manifestacja polityczna Zygmunta III Wazy mająca doprowadzić do zawarcia sojuszu polsko-hiszpańskiego. Jest to sprawa także znana z tych samych badań Ryszarda Skowrona. Kolejnym wątpliwym sądem jest przypisanie braku znaczenia ślubu Marii Amalii, córki Augusta III, z królem Neapolu, późniejszym królem Hiszpanii Karolem III (s. 109). Jak wszystkie małżeństwa epoki był to alians polityczny, który w tym wypadku miał na celu odbudowę kontaktów polsko-hiszpańskich po ponadstuletnim niebycie. W jego konsekwencji udało się odbudować hiszpańską placówkę dyplomatyczną w Warszawie².

Niedociągnięcia omawianej rozprawy to konsekwencja przyjęcia błędnej tezy, niedostatków kwestionariusza pytań oraz pominięcia wydarzeń politycznych przy interpretacji źródeł. Autor założył, że zasadniczym czynnikiem wpływającym na relacje obydwu krajów była duża odległość i wynikający z niej brak wspólnych interesów (s. 472). Wypada przytoczyć tu badania Ryszarda Skowrona wskazujące na wielość i różnorodność kontaktów na linii Polska — Hiszpania. Do spotkań między obydwoma nacjami dochodziło nie tylko w Hiszpanii, ale także na uniwersytetach i dworach włoskich, w Rzymie czy Neapolu, gdzie polscy przedstawiciele walczyli o odzyskanie spadku królowej Bony, na wiedeńskim dworze cesarskim, w Niderlandach, a także w Polsce. Ponadto, mimo odległości, Madryt obok Rzymu był jedynym miastem, w którym do połowy XVII stulecia Rzeczpospolita utrzymywała stałego rezydenta. W świetle tych faktów stwierdzenie, że pięć miesięcy (najdłuższy okres przesyłki listów z Madrytu do Warszawy) to czas,

¹ R. Skowron: *Dyplomaci polscy w Hiszpanii w XVI i XVII wieku*. Kraków 1997.

² *Cartas desde Varsovia: correspondencia privada del Conde de Aranda con Ricardo Wall (1760—1762)*. Wyd. C. González Caizán, C. Taracha, D. Téllez Alarcia. Werset, Lublin 2005.

który uniemożliwiał sprawne kontakty, jest dla czytelnika mylące (s. 44, 45, 96, 170, 171). Lektura korespondencji dyplomatycznej wskazuje zresztą, że problemem był nie tyle czas przesyłki, ile brak stałych i pewnych połączeń pocztowych. Dlatego wysyłano korespondencję w kilku egzemplarzach i różnymi drogami, co też nie gwarantowało dostarczenia jej do adresata w terminie zamykającym się w pięciu miesiącach (zdarzało się, że listy bywały w drodze nawet rok). Liczne ślady tego stanu rzeczy zostawili Jan Dantyszek i Piotr Dunin Wolski w korespondencji adresowanej do Zygmunta III, królowej Bony i Zygmunta Augusta³. Możliwe więc, że przyczyna problemu z nawiązaniem i utrzymaniem kontaktów dwustronnych między Polską i Hiszpanią była inna. Mogła ona wynikać ze zbyt dużych odrębności kulturowych między obiema narodowościami uniemożliwiającymi wzajemne zrozumienie swych postaw i intencji.

Autorowi udało się tylko częściowo osiągnąć cele postawione we wstępie pracy. Kucharski dotknął jednak istotnego problemu wyboru metody badawczej w badaniach kontaktów polsko-hiszpańskich. Trafne zdefiniowanie na wstępie problemów badań polsko-hiszpańskich nie do końca znalazło swe odzwierciedlenie w tekście rozprawy. Niemniej autor stworzył ciekawy i interdyscyplinarny warsztat pracy nad materiałem niezwykle zróżnicowanym. Przyczyny niektórych braków pracy upatruję w zastosowaniu uproszczonego kwestionariusza pytań do analizowanych źródeł. Skupienie się na przedstawieniu cech mieszkańców oraz ich kultury nie pozwoliło wydobyć ze złożonych i wielowątkowych źródeł głębszych wiadomości. Dlatego trudno odnaleźć informację o tym, co zaskakiwało polskich obserwatorów, co ich dziwiło, gorszyło lub wprost przeciwnie — zachwycało. A przecież wrażenia podróżującego w istocie decydują o ogólnym sądzie na temat odwiedzanego kraju i jego mieszkańców. Takie informacje pozwalają na ocenę obcego kraju jako przyjaznego, lubianego bądź urzekającego, to także droga do zbadania ewolucji uprzedzeń bądź idealizacji kraju w świadomości szlachty Rzeczypospolitej. Określenie sposobu postrzegania przez Polaków Hiszpanii i jej mieszkańców mogłoby pomóc wyjaśnić przyczynę wybiórczej recepcji kultury hiszpańskiej ze strony obywateli Rzeczypospolitej oraz niepowodzeń wspólnych planów politycznych. W tym względzie ważną kwestią byłoby określenie rodzaju komunikacji z mieszkańcami, personalnych relacji oraz ich częstotliwości, bo przecież od ich wyniku zależały wzajemne opinie i dalsze kontakty.

³ *Españoles y polacos en la corte de Carlos V*. Eds. A. Fontan, J. Axer. Madryt 1994, list nr 22, 30, 35.